

# Ewa Bem, Bo we mnie jest seks

Bo we mnie jest seks,  
Gorący jak samum.  
Bo we mnie jest seks,  
Któż oprzeć się ma mu?  
On mi biodra opływa,  
Wypełnia mi biust,  
Żar sączy do ust.

Bo we mnie jest seks,  
Co pali i niszczy.  
Tysiące już serc  
Wypalił do zgliszczy.  
Kogo zmysłów pożogą ogarnie,  
Już ten, nie zazna już ten,  
Co spokój i sen.

Lecz gdy ofiarę  
Mą trawię żarem,  
Ja cierpieć muszę,  
Że go me ciało tak opętało,  
Choć oprócz ciała  
Mam przecież i duszę!

Lecz we mnie ten seks,  
Jak chwast ją zagłusza.  
Nikt nie wie, że jest  
Pod seksem i dusza.  
Więc o takim wciąż marzę,  
Co całość ogarnie  
I duszy latarnie  
Ze zmysłów wygarnie.  
Takiemu ja oddam wśród łez  
I duszę, i seks!  
I duszę, i...

Dlaczego stale zły losu palec  
Dotyka mnie tym nadmiarem?  
Za jakie grzechy płci mojej cechy  
Zmysłowym dręczę żarem?  
Gdy tylko lekko pochylę dekolt,  
Już męski ściele się trup.  
Niech wypnę odrobineczkę biodro,  
Już rządzą żądze u stóp.

Bo we mnie jest seks,  
Gorący jak samum.  
Bo we mnie jest seks,  
Któż oprzeć się ma mu?  
On mi biodra opływa,  
Wypełnia mi biust,  
Żar sączy do ust.

Lecz we mnie ten seks,  
Jak chwast ją zagłusza.  
Nikt nie wie, że jest  
Pod seksem i dusza.  
Więc o takim wciąż marzę,  
Co całość ogarnie  
I duszy latarnie  
Ze zmysłów wygarnie.  
Takiemu ja oddam wśród łez  
I duszę, i seks!  
I duszę, i...

I duszę, i seks!